



DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
PISMO URZĘDOWE
ZWIĄZKOWEGO NACZELNICTWA SKAUTOWEGO.

Cena pojedynczego numeru 20 h. =
20 fen. Prenumerata roczna
4 koron.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
A dres redakcji i administracji:
Lwów, ul. Sokola 7.

Prenumerować można tylko
wprost w administracji (pieniądze
przekazem lub osobiście).

Urzędowe.

Naczelna Komenda skautowa mianuje Komendę skautową krakowską delegacją W. Gł. K. Sk. dla drużyn skautowych w gniazdach I. i II. okręgu Zw. Sokola. Wszystkie drużyny wymienionych okręgów mają się we wszelkich sprawach zwracać do Naczelnej Komendy skautowej w drodze służbowej przez delegację krakowską.

Na posiedzeniu N. K. Sk. dn. 10. VI. b. r. zostały zamianowane instruktorkami skautowymi dla żeńskich drużyn skautowych we Lwowie następujące drużyny: Czesnakówna Marya, Czechowiczówna Emilia, Czechowiczówna Henryka, Jaroschówna Eugenia, Łączkowska Helena, Paliwodzianka Helena, Petzoldówna Helena, Rogowska Jadwiga, Sanojćówna Stanisława, Szwałbówna Marya, Sołtysikówna Emilia, Trzcinińska Józefa, Włodkówna Jadwiga.

Na posiedzeniu N. K. Sk. dnia 10. VI. b. r. zamianowano drużynowymi w Krakowie: Wojciecha Siedleckiego w III. Kr. i Antoniego Sarnę w IV, Kr.

Drużyna wznawiająca swą pracę w da-

nej miejscowości zatrzymuje takiego patrona, jakiego miała przed wojną. Wybór patrona nowo tworzącej się drużyny zatwierdza Gł. K. skautowa.

Zasady skautowych obozów roboczych.

W bieżącym, wojennym roku skauci, spełniwszy swe obowiązki zawodowe, powinni swą pracą w czasie wakacji przyczynić się do umniejszenia klęsk wojny.

Będzie to ich »dobry uczynek«.

Obok służby samarytańskiej, obok uczestnictwa w kolumnach sanitarnych — jedno leży przed nimi wielkie pole działania: pomoc przy żniwach i jesiennej uprawie roli. Da im to zadowolenie moralne i korzyść fizyczną.

Aby ich jednak praca nie przyniosła szkody im samym, a więc i społeczeństwu, muszą robocze ich obozy podlegać pewnym niewzruszonym zasadom.

Główna Komenda ogłasza więc: Do obozu może być przyjęty taki tylko skaut, który ukończył 12 rok życia.

Wymagane pisemne zezwolenie rodziców, którym należy wpięć dać sposobność

poinformowania się o zasadach skautowego obozu roboczego i o jego regulaminie wewnętrznym.

Każdy zgłoszony chłopiec musi być zbadany przez lekarza, który orzeka o jego przyjęciu do obozu i w jakim stopniu można go użyć do pracy rolnej.

Władze skautowe muszą się postarać o odpowiedniego kierownika obozu.

Okolica obozu ma być wolna od jakiegokolwiek epidemii, zdrowa, sucha, możliwie lesista i z wodą przydatną do kąpieli.

Z pracodawcą szczegółowo ułożyć warunki dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień.

Pracodawca musi 1. uznać w szczególowej umowie kompetencję drużynowego, jako komendanta obozu roboczego; 2. zgodzić się na ściśle określony rodzaj pracy, do jakiego są zdolne pojedyncze jednostki, czy grupki skautów.

Młodzież musi mieć zapewnionych (9) dziewięć godzin snu, a w razie choroby opiekę lekarską.

Praca nie może trwać dłużej jak o 8 m godzin na dobę.

Obowiązki skautów.

Przy przyjęciu do obozu muszą się skauca zobowiązać:

nie opuścić obozu przed jego zwinięciem, a więc wytrwać w pracy aż do końca; podobne zobowiązanie — w imieniu synów — muszą przyjąć i rodzice;

pilnie, intensywnie i ohotnie spełniać wszystkie wskazane czynności, nie cofać się przed żadnym rodzajem pracy;

całym swym postępowaniem i sumieniem spełnianiem obowiązków zasłużyć na uznanie pracodawcy.

Odnoszenie się skautów do pracodawcy, jako do życzliwego ich opiekuna — z pewnością wyjdzie na korzyść wzajemnego stosunku.

Codzienny tryb życia skautów normują: regulamin wewnętrzny i rozkazy komendanta.

Komendant obozu.

Obowiązki jego są ciężkie, a przyjmując je sam przedewszystkiem musi sobie z tego zdać sprawę. On w pierwszej linii odpowiada za zadowalniające wyniki obozu, on odpowiedzialny za zdrowie powierzonych mu skautów, on czuwa nad utrzymaniem dobrego stosunku między obozem a pracodawcą. Stojąc z jednej strony na straży zdrowia i interesów młodzieży —

nie śmie z drugiej strony zapominać o celach obozu i interesach pracodawcy, którego skautingowi w niczem wyzyskiwać nie wolno.

A to wymaga wiele taktu i doświadczenia.

Wybór więc komendanta — to rzecz godna ostrożnego namysłu.

Pracodawca

Żąda od skautów sumiennej i chętnej pracy, musi jednak uznać, że zdrowie tej młodzieży ważniejsze ponad wszystko, że młodzież ta, fizycznie niewyrobiona, poraz pierwszy na roli pracująca, nie może w wynikach swej pracy dorównać rówieśnej młodzieży wiejskiej. Nie może więc co do wyników pracy skautów uprzedzać się zbyt różowo — z tych i z innych jeszcze powodów: młodzież ta jest dobra, ale nie jest idealna, dopiero się ją wychowuje; więc gdyby były odosobnione niespodzianki — nie można ich uogólniać, ani tem bardziej kłaść na karb organizacji skautowej.

Od pracodawcy spodziewać się należy, że nakaże swym pomocnikom folwarczym, by ściśle zachowywali w stosunku do samych skautów, w obejściu się z nimi ten sposób postępowania, do jakiego młodzież ta, młodzież szkół średnich, przywykła.

Pracodawca zwraca się z dyspozycjami, życzeniami i wogóle ze wszystkimi sprawami tylko do komendanta skautów. Organizacya bowiem skautowa jest oparta na zasadach wojskowych — musi więc mieć zastrzeżoną dla siebie własną tylko komendę.

Troska o zdrowie skautów nie może być obcą także i pracodawcy; winien jej dać wyraz przez umieszczenie ich zdrowe i higieniczne. Wszyscy uczestnicy powinni być umieszczeni razem, o ile możliwości w dużych namiotach wojskowych, gdyby to było niemożliwym — w pustych przewiewnych stodołach, ostatecznie w dworach. Każdy uczestnik musi otrzymać sienik i poduszkę ze słomą, lub sianem.

Pracodawca musi wziąć na siebie obowiązek zapewnienia zdrowego, odpowiedniego jakościowo i ilościowo odżywiania skautów. (Sprawa ta dziś bardzo ważna, nie można jej kłaść na barki organizacji, bo ta jej rozwiązać nie może. Pracodawcy o wiele to łatwiej; może nawet zażądać w tem pomocy wojskowej). Wymagana tu koniecznie bardzo szczegółowa umowa. Pracodawca może sam prowadzić kuchnię we własnym zarządzie, albo dostarczyć obo-

zowi środków żywności in natura, w umówionej z góry jakości i ilości i wyznaczyć kuchnię i paliwo. W takim razie rzeczą kierownictwa obozu postarać się o kucharza i naczynie.

Pracodawca winien uczestników obozu wpisać do Kasy chorych.

Wynagrodzenie za pracę.

W tej sprawie trzymać się następujących zasad: zarobek nie może być takiej wysokości, w jakiej otrzymują go zawodowi, rówieśni z młodzieżą skautową, robotnicy. Część zarobku wpływa w środkach żywności, dostarczonych przez pracodawcę, po cenie własnych jego kosztów. Reszta wynagrodzenia, wyplacana do rąk komendanta obozu w gotówce, jej jednak wysokość nie powinna być uzyskiwana kosztem jakości i ilości pożywienia.

Zarobek jest wspólny.

Regulamin wewnętrzny skautowego obozu roboczego.

Regulamin ten dostosowany do warunków i potrzeb miejscowych niech służy skautom za wzór.

Obóz zaczyna się dnia
zgłosić się po rozkaz winien każdy z uczestników dnia poprzedniego u komendanta obozu, w

Każdy z uczestników obozu ma mieć ze sobą obok stroju możliwie skautowego: obuwie wygodne i mocne, spodeńki pływackie, plecak, pelerynę, kocyk ciepły, dwa prześcieradła, dwie poszewki, przybory toaletowe (mydło, grzebień, szczotkę do włosów, szczotkę do rąk, szczoteczkę do zębów), szczotki do ubrania i obuwia, przybory do szycia, meszty możliwie płócienne. Z bielizny ilość potrzebną na tygodni. Nadto, dwa talerze blaszane, płytki i głęboki, łyżkę, nóż i widelec, kubek i manierkę na wodę, laszkę skautową.

Obowiązki każdego uczestnika obozu.

1. Wskazaną pracę wykonywać z ochotą i dokładnie;
2. bezwzględnie przestrzegać regulaminu obozu i ogłoszonego programu dnia;
3. iść we wszystkim na rękę Komendantowi, skautom w służbie — w pełnieniu ich obowiązków pomagać;
4. przestrzegać jak największej czystości, ładu i porządku:

a) po pobudce rannej wstawać natychmiast,

b) siennik wzrószyć i obrócić, prześcieradło i koc wytrzepać, złożyć według formy i wielkości poduszki i na niej je umieścić,

c) myć się mydłem; ręce i twarz po każdej robocie, przed każdym posiłkiem dobrze wodą, mydłem i szczotką oczyścić,

d) wszystkie swe rzeczy, odzienie i naczynie utrzymywać w czystości, porządku i stale je w oznaczonym miejscu układać,

e) nie śmiecić, a zauważone śmiecie wrzucać w przeznaczone miejsce,

f) po posiłku naczynie gruntownie obmyć i wyczyścić,

g) po sygnale wieczornego spoczynku kłaść się, światło gasić, zachowywać się cicho,

5. Wszystkie sprawy załatwiać w drodze służbowej przez oboźnego, który wieczorem przed spoczynkiem zbiera wszystkie sprawy do raportu rannego;

6. Nie pić wody nieprzetworzonej lub nieprzefiltrowanej;

7. Jakikolwiek oznaki choroby, niedyspozycji natychmiast oboźnemu oznajmiać.

Komendant obozu*)

1. Porozumiewa się z pracodawcą i przyjmuje od niego dyspozycje w sprawie robót;

2. ustala program życia obozowego w formie codziennych rozkazów;

3. przydziela skautów do robót, wyznacza służbę obozową;

4. odbywa raporty;

5. bez odwołania decyduje i rozstrzyga we wszystkich sprawach obozu.

6. przechowuje u siebie pieniądze obozu. (książkę kasową z wyszczególnieniem wszystkich przychodów i rozchodów prowadzi jeden ze starszych skautów).

Służba obozowa

składa się z dyżurnego obozowego (oboźnego), straży i dyżurnych namiotów. Służba ich trwa 24 godzin (od raportu do raportu).

I. Oboźny.

1. Służbę oboźnego pełnią starsi skauci w rozkazach dziennych wyznaczeni;

*) Komendant obozu powinien w swym dzienniku notować skrzętnie własne uwagi i spostrzeżenia w sprawie obozów danego typu i przedstawić je w raporcie do Zw. N. Sk.

2. każdorazowy oboźny jest zastępcą Komendanta ;

3. jest odpowiedzialny za punktualny przebieg czynności dnia, za porządek w całym obozie ; w szczególności :

a) zarządza ranne pobudki, sygnały wszelkich zbiorów, sygnały wieczornego spoczynku,

b) zarządza wszelkie zbiórki drużyny, ustawia i zdaje raporty,

c) pilnuje porządku przy posiłku, by był równo i punktualnie wydzielany, aby tym skautom, których niema, posiłek zachowano, przy kąpeli ustawia pikietę kąpielową, dba o porządek i czystość w całym obozie i rejonie najbliższym, nadzoruje zamiatania i czyszczenia obozu, mycia ławek, stołów i t. d.,

d) czuwa nad zdrowiem skautów, chorych natychmiast przedstawia Komendantowi,

e) załatwia pocztę,

f) udziela pozwolenia na oddalenie się z obozu,

g) wieczorem zbiera wszystkie sprawy do raportu rannego,

h) kieruje czynnościami straży, przydziela jej czynności w dniu, zbiera ją wieczorem o g. 9-tej, rozdziela godziny czuwania i zapisuje je na przeznaczonych tablicy ; obowiązany przekonywać się o czułości strażnika,

i) prowadzi książkę rozkazów i raportów, tudzież szczegółowy dziennik obozu mianowicie : datę, nazwiska służby obozowej, zdrowotność obozu, jakie wykonywano roboty i którzy skauci, jakość i ilość otrzymanego w dniu pożywienia, ważniejsze wypadki, zmiany w rozkładzie dnia (o ile zaszyły) jakie i dlaczego.

Oboźny w czasie swej służby wolny od roboty.

Gospodarz namiotu.

Na każdy namiot, (izbę), z pośród jego mieszkańców mianuje Komendant na propozycję danego namiotu jego gospodarza ; obowiązki jego są : utrzymywać wzdorową czystość, ład, porządek i karność w namiocie, w szczególności odpowiedzialny za punktualne spełnianie wszelkich obowiązków mieszkańców danego namiotu ; gospodarze namiotów mają całej swej powagi i wpływów używać do wytworzenia i stałego podtrzymania u skautów karność, wesołości, ochoty w wypełnianiu wszelkiej pracy ; wszelkie kwasy i nieporozumienia usuwać w zarodku ; iść we wszystkim na

rękę Komendantowi, współdziałać w wykonaniu celów obozu ; czuwać nad przestrzeganiem zasad higieny i szanowaniem zdrowia mieszkańców namiotu.

Gospodarza nieodpowiedniego może Komendant w czynnościach zawiesić i wezwać skautów do wyboru innego.

Dyżurni namiotów

wyznaczeni przez gospodarzy namiotu utrzymują czystość i porządek w namiotach i obok nich ; pełnią służbę przez 24 godzin (od raportu do raportu).

Straż obozu

tworzy czterech skautów w rozkazie wyznaczonych. Służba ich trwa 24 godzin, zaczyna się po raporcie. Straż podlega oboźnemu, który wyznacza jej czynności.

Obowiązkiem straży : 1. czuwać nad bezpieczeństwem obozu ; cała straż zbiera się wieczorem na sygnał oboźnego, który rozdziela godziny czuwania i zapisuje je na przeznaczonych tablicy ; w nocy obchodzi strażnik obóz cały, odpowiedzialny za ciszę ; w wypadkach niebezpieczeństwa grożącego straży, lub obozowi alarmuje obóz, w niepewności, co ma czynić — budzi oboźnego. Służba jednego strażnika trwa około 2 godzin ; straży zmieniają się same — na 5 minut przed końcem służby budzi się następnego ; zejść z warty można dopiero po objęciu służby przez następnego. 2. Utrzymywać cały obóz i najbliższy jego teren w wzorowej czystości (zamiatać obóz, myć stoły, ławki i t. p.).

Stale wyznaczeni skauci mają w swej opecie apteczkę i biblioteczkę.

Roboty są akordowe
zarobek wpływa do wspólnej kasy.

Raport drużyny odbywa się przed śniadaniem.

Przy raporcie odczytuje się rozkaz dzienny normujący czynności, służbę i program dnia.

Możliwy rozkład dnia :

- g. 6.— rano : wstawanie, porządkowanie posłania, namiotu, mycie, ubieranie ; modlitwa ;
- g. 6.30 „ raport, odczytanie rozkazu, programu dnia, wyznaczenie czynności i roboty ;
- g. 6.45—7 r. gimnastyka szwedzka ;
- g. 7.— rano : śniadanie ;
- g. 7.30 „ wymarsz na robotę ;
- do g. 12.— robota ;

- g. 12:15 pl. mycie się, objad;
 g. 2.— wymarsz na robotę;
 g. 6.— kąpiel, (w dni pogodne)
 g. 7.— wieczerza;
 g. 9.— spoczynek.

W niedzielę i święta msza św.

W adm. „Przewodnika gimnast.“ Lwów, ul. Sokoła 7, i w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie — do nabycia:

Ćwiczenia i zabawy skautowe (Dr. H. A. Koron Mojmir) podręcznik dla drużyn, obejmujący 85 ćwiczeń i zabaw — Cena egzempl. oprawnego 70 h., z przesyłką pocztową	0:80
Gry i zabawy ruchowe różnych narodów (z ilustr.) (E. Cenar), wydanie II. popr.	2.—
Gry i zabawy ruchowe (Czechowiczówna-Sikorski)	3.—
Haree (Dr. Piasecki, Schreiber)	1:20
Hymn skautów polskich 20 egz. w opasce	0:40
Karabin „Manlicher“ z tablicą (J. Lewakowski)	0:30
Krótki zarys zermierki na szable (Żytny J.) (syst. włoski)	1.—
Organizowanie wycieczek krajoznawczych (J. Szenk)	0:30
Podręcznik dla pieszych patrolów wywiadowczych z tablicą planów	0:50
Regulamin musztry piechoty. Zeszyt 2. Musztra jednostki i zastępu, z ilustr.	0:50

Przesyłka tylko za gotówkę.

Praca powojenna.

Istnieje w Niemczech wydawnictwo kalendarzyka kieszonkowego dla pfadfinderów, członków organizacji wojskowych, wycieczkowych i t. p. Widziałem jeden jego egzemplarz, mianowicie wydany na rok 1915, a więc już wojenny. Napis miał taki: Kalender für deutsche Jungen. Kriegsausgabe 1915. Taschen- und Schüler-Kalender für Pfadfinder, Wandervogel, Weltkraftvereine, Jugendwehre und sonstige wander-, sport- und spiellustige Jungen zum Gebrauch in Schule, Wald und Feld... Oldenburg i. Gr., Druck und Verlag von Gerhard Stalling.

Poza rubrykami czysto kalendarzowymi, jest to podręcznik wojskowy w którym jest ujęte krótko wszystko, począwszy od oceny odległości oraz wywiadów, a skończywszy na „schützengrabenach“ i organizacji armii niemieckiej.

Nie tylko z tego widać, że na pierwszym miejscu w wychowaniu młodzieży postawiono wyszkolenie wojskowe, ale i z przedmowy napisanej w bardzo patryotycznym duchu.

Oto jeden ustęp: Patrzenie — oto czyni czekają na was — musi się ponieść ofiary! A wy — właśnie wy jesteście wybrani, aby je spełnić, bo waszą jest przy-

szłość! Nie ludźmy się, że ów niepowstrzymany po chód zwycięzki naszych wojsk sprowadzi nam spokój i pokój na długi czas. Nienawiść przeciw Niemcom nie zmniejszy się przez nasze zwycięstwa — lecz jeszcze bardziej wryje się w umysły naszych wrogów. W obecnym stuleciu będziemy musieli tem silniej trzymać dłoń na rękojeści miecza. Dorastająca młodzież będzie miała obowiązek wstąpić w szeregi poległych.

Powinniście się wychowywać tak, aby działać wydatnie (nach aussen) i wstąpić w ślady bohaterów, którzy polegli w walce za Niemcy. Sztandar, który się wymknie z rąk mrących umierających, wy podnieście ze świeżym zapalem. Wojennem, wojskowem, twardem i męskim musi być wasze wykształcenie, uzbrojone na twarde wojenne lata...

Takto już dziś Niemcy przygotowują się do pracy powojennej.

W Księstwie Poznańskim abiturycenci mają zwyczaj wydawania Jednodniówki, w której dają wyraz swym chęciom czynu narodowego, wyraz swych zapatrywań i dążeń.

Także i w czasie wojny wyjawili nam swoje zapatrywania i dążenia i chęci czynu narodowego. Oto niektóre ustępy:

„Żelazne prawa ekonomiczne, tak głośno i donośnie mówiące miliardami pieniędzy, milionowemi armiami, dające palmę zwycięstwa jedynie organizacyi, która żąda nieraz bezwzględного porządkowania swego ja — ogółowi: Kazały nam wypisać na sztandarze naszym: Chcemy być użyteczni!...
 „Nie dążymy bynajmniej do zabicia w sobie inicjatorskich zdolności... Walczymy z rojeniami romantycznymi, należącemi jedynie do lamosa minionych czasów. Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo przyjmie jako objaw dodatni, fakt, że podstawowym filarem naszego światopoglądu jest przeświadczenie o potrzebieszarej codziennej pracy w rubasznem nieraz życiu, a naszym coraz więcej lubianym tematem — przemysł, handel i rolnictwo polskie“.

A więc widzicie jak o różni różnie wyznaczają sobie swą pracę powojenną. I cóż na to powiecie? Jaką drogę obierzecie? Wiedźcie, skauci, że kraj nasz zniszczony, jak żaden inny na świecie. Wiedźcie, że musimy go odbudować. Ale, że przyszłość do was należy, i mniej starszych rąk do pracy będzie, więc na was czeka owo ogrom-

ne zadanie stworzenia dobrobytu naszego. Wiedziecie też, że od tego dobrobytu zależy nasza przyszłość, nasze istnienie. Niech hasłem waszym stanie się to samo, co i Poznańczyków, t. j. przemysł, handel i rolnictwo polskie! Nie obawiajcie się, że wam pracę waszą zniszczy kiedyś nowa zawierucha i w tym kierunku nie tracicie sił ani czasu.

A więc już dziś przygotowujmy się do pracy powojennej do odbudowania Polski potężnej, bogatej, niezależnej!

Michał Kucharski.

O pracy nazywanej powszechnie fizyczną.

(Dokończenie).

Inaczej nie byłoby u niego narodowego podziału pracy, tylko byłaby znowu, równie groźna, jak dotychczasowa, masowa jednostronność zajęć.

Mógłby wtedy rozwinąć się dobrobyt, nawet wielki, moglibyśmy mieć przemysłowców nawet wysoko wykształconych w swoim zawodzie, ale zabrakłoby nam oświaty rodzimej, tego pierwiastka duchowego, który będąc czemś innym od wykształcenia, musi przenikać każdy objaw życia naszego narodowego i społecznego, jeżeli chcemy być narodem co do swojej wartości wewnętrznej i co do swojego posłannictwa uświadomionym.

Dobrobyt musi iść zawsze w parze z oświatą. Jak dobrobyt i oświata rozwijając się równolegle i z równym wysiłkiem, jest i pozostanie warunkiem i podstawą powagi, siły i prawidłowego rozwoju każdego narodu, tak oświata sama bez dobrobytu staje się udręczeniem, a dobrobyt bez oświaty niebezpieczeństwem zmarnienia duszy tego narodu. Jak nauczyciel, profesor, urzędnik, oficer, (pomijam inne wyżej wymienione zawody, jako stosunkowo lepiej opłacające się), bez dobrobytu jest biedakiem, któremu wszystko wraz z najprzystępniejszym dla niego pojęciem oświaty staje się udręką, taksamo fabrykant, kupiec, rzemieślnik bez oświaty, bez zrozumienia ścisłego związku swojego z narodem jako całością nie może być czynnikiem rozwojowym społeczeństwa, przeciwnie jako pozbawiony przewodniej myśli obywatelskiej w wykonaniu swego zawodu, może łatwo stać się i zazwyczaj staje się — nawet bezwiednym — szkodnikiem tej całości, tego narodu.

Oto, kochane skauty, podłoże, na którym powinno zacząć się rozwijać ugrupowanie zawodów pracy polskiej, we wszystkich swych objawach zarówno pożytecznej, zarówno szanownej.

Garnijcie się wszyscy bez wyjątku, ochoczo i pilnie do nauki. Niechaj nie będzie między wami takich, którzy się źle uczą lub uczyć się nie chcą. Niechaj w żadnym z was nie powstanie myśl, że można być pożytecznym członkiem swojego narodu, że można być dobrym Polakiem bez pewnego zasobu wiedzy.

Jak rozległą ma być ta wiedza, o tem nie decydują ostatecznie ani podziały szkół, ani plany i programy nauki. Granicą jej może być tylko podatność umysłowa poszczególnej jednostki.

Podziały szkół i programy nauki zawierają tylko wskazówki, jaka suma wiadomości dla przeciętnej podatności umysłowej może i powinna być przystępną.

Wyjawszy przeto umysły upośledzone, można śmiało przyjąć, że dla pewnych umysłów musi być przystępną przynajmniej ta wiedza, którą się podaje w szkole siedmioklasowej powszechnej, inne umysły mogą i powinny przyswoić sobie przynajmniej ten zasób wiedzy, którą podaje szkoła średnia pięcioklasowa ogólno-kształcąca, względnie szkoła średnia zawodowa, inne wreszcie umysły mogą się pokusić o przyswojenie sobie wiedzy, którą podaje szkoła wyższa.

W tak ugrupowanej podatności umysłowej, a także i w zamilowaniu do pewnego działu pracy, mieszcza się zarazem wskazania, w którym stadyum nauki należy przystąpić do wyboru praktycznego zawodu życiowego, ażeby później, kiedy podatność umysłowa nie dopisze, nie mieć trudności i wstydu cofnięcia się z drogi niewłaściwie wybranej, a względnie krocząc nią dalej z uporem godnym czegoś lepszego, nie stać się wykolejeńcem i rozbitkiem życiowym.

Niestety, mamy ich tak wielu na rozmaitych posterunkach pracy, iż najwyższy już czas zadać sumieniu naszemu społecznemu i narodowemu poważne pytanie, ażali nie jest to klęską naszą, że niedocenianiem lub przecenianiem zdolności tysięcy jednostek dopuściliśmy do zmarnienia wielkiego kapitału społecznego.

Ciężką, ale przemijającą, byłoby klęską dla naszego rolnictwa, gdyby wszyscy rolnicy nasi dali się namówić do obsiania pól żywnych nasieniem zepsutem a zwalisk skal-

nych zdrowem. Stokroć cięższą i nie dającą się naprawić klęską dla społeczeństwa jest tragiczne szamotanie się umysłów bujnych i utalentowanych na marnym, umysłów tuzinkowych i niedokształconych na ważnym posterunku pracy.

Zaiste i dla nich i dla społeczeństwa byłoby lepiej i korzystniej, gdyby każdy z tych dzisiaj nieszczęśliwych był w porze stosownej poświęcił się pracy odpowiadającej podatności jego umysłowej, czyli poziomowi wiedzy, którą zdołał być nabyć gruntownie jako środek do właściwego mu celu życiowego.

Wspomniałem wyżej o umysłach upodzielonych, niezdolnych dopiąć wyżyn umysłów przeciętnych. Stoją one poniżej podziałek skali umysłowej. Ale są umysły wyjątkowe, które zdolne są stanąć powyżej tych podziałek. Są umysły, które nie zadowolając się przeciętnością, z wielkim umiłowaniem i z niezmierną usilnością dążą do zdobywania, powiedziałbym z każdym dniem, szerokiej i dla innych umysłów niedostępnej wiedzy i to dla tej wiedzy samej.

Im większym zastępem takich wyjątkowych umysłów może pochlebić się naród, tem większym blaskiem promienieje oświata jego na zewnątrz, tem większą jest pewność rozszerzenia się zakresu wiedzy i jej przeciętności na wewnątrz. Tacy »pomnoźciele« wiedzy — to uczeni.

Nie każdemu dano być takim uczonym, takim »pomnoźcicielem« wiedzy, a więc i oświaty. Nie każdy potrafi wznieść się umysłem ponad ciasny, przeciętny program nauki. Ale jeżeli przykładał się do niej ze szczerą pilnością i wytrwałością i nie przełaził »plecami« z klasy do klasy, lecz zdobywał promocyje własną pracą i pilnością, musi wysnuć z nabytej wiedzy odpowiednie wnioski dla praktyki swej życiowej, a nawet być wcale użytecznym, »krzewicielem« wiedzy, a więc i oświaty.

Ale powtarzam: takim osobom, zarówno jak ludziom uczonym, potrzeba do skuteczności i owoności ich zawodu jednej myśli, myśli społecznej, mianowicie, że każdy ich czyn i każde poczynanie zdążać ma nie wyłącznie do prywatnej ich korzyści, lecz do dobra całości, narodu.

Ta myśl, ten pierwiastek duchowy, jest niejako konsekracją ich pracy, jest uszlachetnieniem jej i obywatelskim zacznym owoności jej prywatnej i pospólnej.

Oto, kochane skauty, wiązanka myśli, które kojarzą się z rozważaniem koniecz-

ności ujęcia w nasze ręce długiego łańcucha pracy społecznej i uchwycenia właściwych ogniw przez właściwe dłonie. Wszystkie ogniwa tego łańcucha są zarówno ważne i szacowne, każda dłoń mająca się właściwego ogniwa zasługuje na jednaki uścisk bratni.

Macie wolny wybór od szczytu uczoności aż do podnóża szarych zajęć, od podniebnych lotów skrzydeł aniołów-geniuszów, aż do przyziemnych pozycji zjadaczy uczciwie zapracowanego chleba. Wybór wolny, ale ograniczony przystępnym dla każdego z was poziomem wiedzy, wybór ograniczony, ale wolny i uświęcony myślą i przeświadczeniem bratniego współpracownictwa dla dobra tej wielkiej całości, której na imię — naród!

Przestańmy dzielić się na kasty, zaczniemy czuć się równomiernymi cząstkami całości, przestańmy być jednostronną »inteligencją«, zaczniemy być oświeconą falangą pracowników na uczestkach pracy przypadłej nam w udziale stosownie do poziomu przystępnej nam wiedzy i śmiejącego się w nas pociągu do danej specjalności.

Kto czuje w sobie siłę i pociąg do uczoności, niech dąży stać się uczonym, komu wiedza i ochota dozwala spodziewać się zadowolenia w zawodach (że użyję dotychczasowej terminologii) intelektualnych, niech dąży do uzyskania patentu lekarza, profesora, księdza, adwokata, urzędnika, inżyniera, oficera itp., kto czuje się zdolniejszym stanąć za ladą lub przy warstacie, niech nie namyśla się i niech się nie sroma, lecz dąży do tego, aby być kupcem lub rzemieślnikiem.

Jeden będzie »pomnoźcicielem« wiedzy a więc i oświaty, drudzy będą z nauki i z powołania poważnymi w swych zawodach działaczami, inni wreszcie, spodziewam się, najliczniejsi wytworzą szerokie kręgi niezawisłego mieszczaństwa, wleją w przemysł ducha twórczości, wzbudzą poszanowanie dla przemysłu rodzimego u obcych, a co najważniejsze, u swoich i powoli, powoli wyrugują przemysł obcy.

Tylko, na miły Bóg, żadnych fałszywych kroków, żadnych szumnych deklamacji, żadnego pozowania! Nie słów, ale czynów trzeba, codziennych, spokojnych, konkretnych. Starczą one za wszystko.

A teraz winienem wam jeszcze odpowiedź na jedno zapytanie, które mi zadacie, musicie zadać. Jeżeli już — zapytacie — nie wszyscy, jak dotąd, ale jednak zna-

czna część młodzieży polskiej ma nadal poświęcać się zajęciom »intelektualnym«, to jakże będzie z opłakanymi stosunkami tych intelektualnych pracowników, przedstawionymi poprzednio tak ponuro?

Odpowiem na to, że przedewszystkiem nie wyobrażam sobie dobrobytu za równoznacznik »siedzenia na pieniądzech«, lecz tylko za możliwość pokrywania bieżących rozchodów bieżącymi przychodami z pewną nadwyżką oszczędności, a następnie, że przy należytem ustosunkowaniu liczby pracowników w działach intelektualnym i przemysłowym niewątpliwie dobrobyt drugich musi korzystnie wpłynąć na stosunki pierwszych.

Dziś wszyscy synowie pracowników intelektualnych zaciągając się w szeregi takichże pracowników zmuszeni są wobec braku pomocy z domu i szczupłości pierwszych poborów służbowych uciekać się do rujnującego ich często na całe życie kredytu spożywczego. Spodziewam się, że ze zmianą stosunków, której tak pragnę, synowie przemysłowców w pierwszych latach swej pracy intelektualnej będą otrzymywali zasilki od swych ojców, ojcowie zaś z działu pracy intelektualnej płacąc mniej i krócej na wychowanie synów mających się przemysł, będą także mogli dopomagać w pierwszych latach innym swym synom, którzy znajdują pociąg do pracy ojcowskiej. Spodziewam się również, że przyszłe żony tak jednych jak drugich pracowników, zrozumiałwszy doniosłość pracy produktywnej, nie poprzestaną na złem zrozumieniu roli »kapłanek ogniska domowego«, lecz znajdą, gdy tego zajdzie potrzeba, dość odwagi i mocy, ażeby jakąś samoistną pracą zarobkową przysporzyć przychodów budżetowi domowemu. Tak przynajmniej dzieje się w stadłach małżeńskich u innych narodów kulturalnych z wielką korzyścią dla gospodarstw domowych i bez ujmy dla wychowania dziatwy. Trzeba tylko chcieć i umieć przeprowadzić, co się postanowiło. Nie wątpię też, że skautki nasze w pierwszym rzędzie będą kiedyś miały pod tym względem i chęć i moc odpowiednią.

Powiem coś jeszcze. Jesteśmy narodem, który może zawsze doczekać się różnych niespodzianek. Ażeby na wszelki wypadek umieć znaleźć się w nie dającym się przewidzieć położeniu, byłoby dobrze obok nauk ogólno-kształcających ćwiczyć się w jakimś rzemiośle nie wymagającym zbyt-niego natężenia. Złotnictwo, zegarmistrzostwo, parasolnictwo, kaletnictwo, pudełkarstwo itp. nadawałyby się po temu zna-

komiecie. Czasu na to nie zabraknie. Można temu poświęcić choćby część godzin spędzanych na bezmyślnych włóczęgach po mieście, na przesiadywaniu w kawiarniach, na uprawianiu gier hazardowych itp. Znałem wyższego urzędnika, który jako syn szewca usłuchawszy rady bardzo rozumnego ojca, w godzinach wolnych od nauki szkolnej wyuczył się gruntownie rzemiosła ojcowskiego i nawet był wyzwolonym czeladnikiem. Nie wstydził się też nigdy tego, że zawsze dla siebie szył obuwie, a gdyby był dożył inwazyi nieprzyjacielskiej, kto wie, czy nie byłby znalazł zarobek już nie w prostym wyrobnictwie, ale w umiejętnie wykonywanem rękodziele.

Kończę. Będzie dla mnie wielką uciechą i nagrodą, jeżeli opowiadanie moje stanie się tematem gawęd i pogadanek skautowych pod kierownictwem druhów przodowników.”

O płaskorzeźbach kartograficznych.

1. Sposób.

Często spotykamy w muzeach, np. alpejskich lub tatrzańskich, mapy wykonane sposobem płaskorzeźby, zwane reliefami, lub mapami plastycznymi. Przykuwają one oko widza prawdą, jaka z nich przemawia: jakby z lotu ptaka widać przed nami leżący kawał ziemi z całym bogactwem form terenowych, niemal tchnący życiem. Jednak nie tylko strona estetyczna zasługuje tutaj na podkreślenie, może ważniejsza strona naukowa: kto bowiem choćby raz na podstawie mapy zbuduje płaskorzeźbę, ten bez porównania dokładniej wczyta się w kartę geograficzną i głębiej pojmie jej wymowną a zawiłą symbolikę.

Łatwym stosunkowo sposobem docho- dzimy do tej milej i pożytecznej rzeczy.

Naprzód postarać się musimy o dobrą hipsometryczną (warstwowicową) mapę tej okolicy, która ma być w płaskorzeźbie od- tworzona. Mapa ta ma być w tej samej pod- dzielce, w której robotę mamy wykonać; a ponieważ mapy w dużych podziałkach lepiej się do naszego celu nadają, a takie nie zawsze znajdziemy gotowe w handlu, będziemy zmuszeni drogą powiększenia sami je przy- gotować. Powiększyć należy prawie jedynie system warstwic, poza nielicznymi szczegó- łami sytuacyjnymi, które później w reliefie mają być wykonane. — Powiększenie wyko- nać można znanymi drogami: przy pomocy kratek, albo pantografem*). Z kolei należy przekalkować każdą warstwicę oddzielnie na tekturze, lub deszczulce, wyciąć nożem, lub piłeczką, ułożyć otrzymane w ten sposób

*) O metodzie powiększenia przy pomo- cy kratek można się poinformować z jakiej- kolwiek kartografii np. Lewakowskiego, o pan- tografii będzie mowa w jednym z najbliższych zeszytów „Skauta“.

warstwy na kawałku grubej deski, jedna na drugiej i umocnić klejem, lub gwoździami. Gdy się używa gwoździ, należy przybijać po brzegach, by warstwy nie odstawały, poczem warto pociągnąć tłuszcem, by nie dopuścić do przyjmowania wilgoci i paczenia się. W celu zaznaczenia, w jakim położeniu ma być nałożona jedna warstwa na drugą, należy, przy przekalkowaniu warstwie z mapy na materyał, zaznaczyć na każdej warstwie położenie następującej. W górach wysokich i stromych, gdzie warstwie jest dużo i przebiegają gęsto, wystarczą do naszej pracy warstwie stumetrowe, — w kraju pagórkowatym pięćdziesięcio-, dwudziesto-, a w nizinach przydałyby się nawet dziesięciometrowe, by dokładniej odtworzyły rzeźbę terenu. Ponieważ o tak dokładne mapy trudno, a nadto relief okolicy nizinnej wypadnie zawsze monotennie, unikajmy w naszej robocie, przy wyborze okolicy, partyi nizinnych, a nawet pagórkowatych.

Relief do tego stanu doprowadzony wspomnianym sposobem — nazwijmy go terasowym — doskonale uzmysławia przebieg warstwie, działa jednak na oko nienaturalnie. By uzyskać pełne formy terenu, należy schody wypełnić masą dającą się łatwo modelować i stosunkowo łatwo schnącą, czemś w rodzaju kitu, plasteliny, gliny rzeźbiarskiej, gipsu i t. p. — Za najlepszą uchodzi następująca mieszanina: glinę garncarską wysuszoną, drobno sproszkowaną, przesianą, zaprawiamy olejem lnianym i miesimy starannie, by nawskróś przeszła tłuszcem. Tą masą wypełniamy schodki naszego reliefu, nie grubo, by nie zatracić formy, wyrażonej przez warstwie; poczem łopatką drewnianą, używaną przez rzeźbiarzy, modelujemy szczegóły: wąwozy rzeczne, grzbiety boczne, żebra górskie i t. p. — Brzegi warstwie można zostawić albo niepokryte, wtedy relief zachowuje cech mapy hipsometrycznej, albo pokrywamy je gliną, gdy chcemy raczej na naśladownictwo rzeczywistości położyć nacisk. Przy tem modelowaniu wypadnie niejednokrotnie posłużyć się fotografią okolicy, lub mapą, która metodą kresek orograficznych (szraf) dokładniej podaje szczegóły terenu niż to zdołają zrobić warstwie, choćby bardzo gęsto przebiegające. Następuje suszenie, zrazu powolne, na powietrzu, później coraz silniejsze, na przewiewie, przy piecu, na słońcu. Ewentualne pęknięcie wypełnia się świeżym materyałem i wysusza. Nakoniec uwzględnimy szczegóły sytuacyjne. Lekko zaznaczywszy je, np. kredą, pociągamy następnie farbami olejnymi, lub łatwo schnącymi lakierami, starając się przy doborze barw o możliwie wierne naśladownictwo rzeczywistości. Gdy płaskorzeźba wykonana w podziałce bardzo dużej, można niektóre szczegóły sytuacyjne odtwierać w sposób zbliżony do ich wyglądu; a więc domy jako drobne klocki, las z mehu strzyżonego, drzewa z drobnych kawałeczków gąbki strzępionej, nominalowanej na zielono, zatkniętych na małych patyczkach t. d.

Na koniec jedna bardzo ważna uwaga: jak grubej tektury, czy deszczulki, użyjemy do wykonania mapy plastycznej. Przypuśćmy, że z mapy powiększonej do podziałki 1:25000

odtworzamy Babią Górę o wysokości względnej 1184 m nad poziomem Zawoji, wtedy — zgodnie z podziałką — 1 mm na mapie przedstawia 25 m w terenie. Stąd warstwy stumetrowe wycinać będziemy z tektury na 4 mm grubej, czyli Babia Góra wypadnie 4 cm 7 mm wysoka. Zważywszy, że mapa pasma babiogórskiego (od Jeleśni do Jordanowa) ma w tej podziałce ponad 120 cm długości zrozumiemy, że wśród tak obszernego otoczenia, górka zaledwie ponad 4 cm wysoka imponująco nie wypadnie. Gorzej jeszcze z takim Luboniem koło Rabki, który mieć będzie cośkolwiek ponad 2 cm nad poziomem Rabki, a już całkiem niepokojnie wypadnie np. Lanckorońska Góra, jako 1-cm-owa wyniosłość nad poziomem Zebrzydowic, co byłoby — przy większych rozmiarach płaskorzeźby — szczegółem ledwo dostrzegalnym. Stąd „przewiększyć“ musimy relief w kierunku pionowym, w górach 2 do 3 razy, w dolinach 5 i więcej. Za duże przewiększenie robi relief nienaturalnym. W naszych powyższych przykładach, przy przewiększeniu dwukrotnym, użyjemy na warstwę stumetrową tektury, czy deski, 8 mm grubej (lub w braku takiej skleimy z paru cieńszych), a Babia Góra wypadnie wtedy ponad 9 cm wysoka nad poziomem Zawoji. Przewiększenie należy zachować w całym reliefie to samo i podać je w objaśnieniach do mapy. Samo przez się zrozumiałe, że przewiększony relief ma stoki bardziej strome, na co należy uważać przy korzystaniu z takiej mapy.

Mapy plastycznej nie oblepia się napisami, natomiast wypadła dołączyć mapę zwykłą, możliwie choćby tylko sposobem szkicowym, w tej samej podziałce wyronaną, a dokładnie opisaną.

(C. d. n.).

B. P.

Sprawność.

Chcę was nieco zaznajomić z egzaminami sprawności czyli specjalnymi (tak je dawniej nazywano), a więc z egzaminami z rzemiosła i mnóstwa innych umiejętności, które skaut powinien poznać. Ale nie można oczywiście artykułem w „Skauce“ nauczyć kogoś jazdy na rowerze, jazdy konnej, stolarki, albo jakiego obcego języka. Można udzielać tylko nielicznych wskazówek co do zasadniczego sposobu przygotowywania się.

W Anglii egzaminów sprawności jest około 50. Są następujące: służba ambulansowa, pielęgniarz, strażak, przyjaciel zwierząt (weterynarz), stolarz, kowal, blacharz, mechanik, elektrotechnik, koszykarz, skórnik, tkacz, drukarz, prac, krawiec, murarz, górnik; rolnik, ogrodnik, mleczarz, hodowca drobiu, bartnik, leśnik; lotnik, topograf, geolog, astronom, tłumacz, pisarz, fotograf, grajek; strzelec, tropiciel, przewodnik, pływak pionier, sygnalista, telegrafista, szermierz, cyklista, jeździec, trębacz, kucharz, ratownik, wioślarz i jeszcze kilka innych.

Gdy przed trzema laty byłem w Biringham na zlocie skautowym, widziałem na wystawie prace skautów z zakresu ich sprawności, głównie rzemiosł. Poza gotowymi wyrobami i warsztatami stolarskim, ślusarskim, szewskim i in., gdzie można było widzieć

skautów przy pracy, oraz popisami z ratownictwa, pożarnictwa, szermierki, zasługuje na uwagę także i to, że sami składali i drukowali „Daily Scouta“ na maszynie poruszana dynamomaszyną, która była też przez skautów obsługiwana. Prądem z dynamo oświetlali salę wystawy. W redakcyi „Daily Skout'a“ mieli telegraf bez drutu, aby najświeższe depesze zaraz móżd podawać do wiadomości publiczności.

A zatem, jak widać, skauci angielscy okazali dużo samodzielności — i mnie rzeczywiście zaimponowali tem, czem my nie moglibyśmy się popisać. Nie pozostaje więc nam nic innego, jak te braki uzupełnić. Jesteśmy w cokolwiek trudniejszym położeniu, bo nasz skauting składa się w znacznej większości z uczniów gimnazjum lub szkoły realnej, którzy nie mają ani tych sposobności ani tyle czasu do zapoznawania się z wiadomościami czysto praktycznymi. Jeśli jednak ktoś mógł przez pięć lat podchodzić i sygnalizować, to, śmiem twierdzić, mógł część czasu poświęconego tem ćwiczeniom, oddać na ćwiczenie się w sprawnościach, nawet pomimo utrudnionych u nas warunków ku temu.

Jedno znacznieby popełnęło naprzód rozszerzenie się nauki sprawności: mianowicie ustalenie wymagań do odnośnych egzaminów. Wymagania te wyszły drukiem w tłumaczeniu z angielskiego w książce A. Małkowskiego p. t. „Jak skauci pracują“. Do naszych warunków trzeba je zastosować przez wprowadzenie do nich pewnych zmian. Otóż we Lwowie ustalono wymagania do niektórych egzaminów i podano w formie urzędowej dla Lwowa. Spodziewamy się, że wkrótce odpowiednie władze skautowe podadzą je w formie obowiązującej wszystkich skautów.

Narazie więc redakcyja podejmuje się na prywatne zapytania informować prowincję i udzielać wskazówek w sprawie wymagań do powyższych egzaminów. Spodziewamy się, że wszyscy skauci przyjmą z ochotą wprowadzenie w życie sprawności i, że kiedyś (oby jaknajrychlej!) przyjdzie czas, kiedy i my potrafimy urządzić taką wszechstronną wystawę, jaką urządzili przed trzema laty angielscy skauci.

Michał Kucharski.

Z życia skautów.

Gdy przed miesiącem pisałem, że życie skautów jest za mało urozmaicone, miałem na myśli ćwiczenie się ciągle „starych“ skautów, już często pięcioletnich (nie wiekiem, lecz należeniem do organizacji) w podchodzeniu, sygnalizacji, obozowaniu i pionierce, w gotowaniu tych samych wciąż potraw, w mustrze i t. p., co ich już często zaczyna nudzić. Mimo to jednak nie mogą się zdobyć na nic nowego. A tymczasem nieprzebrane źródło zajęć leży w sprawnościach, o których zechciejcie sobie przeczytać w dzisiejszym numerze.

Ale oto ku mojej wielkiej radości zaczynam się dowiadywać, że już się gdzieśgdzie sprawność puściło w ruch. Mianowicie między innymi i w Stryju, o czem poinformował mnie pewien skaut stryjski, gdy niedawno był we Lwowie.

Korzystając z tak wyjątkowej dla mnie okazji, dopytywałem go również o ich zebrania i pogadanki. Pod tym względem niestety są podobni do innych skautów, którzy potrafią na pogadance mówić długo i szeroko o oszczędności, prawdomówności i innych tym podobnych cnotach. Wiedzą, skauci, a przede wszystkim zastępowi, że przez ciągle rozwałkowywanie na zebraniach cnot wszelkiego rodzaju, nie można ich wpoić w czyjś charakter. Droga do tego jest zwracanie uwagi w zupełnie konkretnych wypadkach i stosowaniu tych wskazań w życiu.

Za to skauci sokalscy mają pogadanki dość urozmaicone: przerabiają historię porobiorową, I. egzamin, zdają sprawę z przeczytanych książek, gazet, zaznajamiają się z różnymi wiadomościami o Polsce współczesnej, z tem co się dzieje w świecie i t. p. Tym napewno nie braknie tematów do rozmów.

O tem wszystkim napisał mi komendant sokalski przy sposobności odpowiedzi na moje zapytanie co do zmniejszenia się ilości skautów sokalskich. Rzeczywiście przechodzili przez ciężkie chwile.

Był czas, kiedy ich zostało tylko kilku, a powodem tego były umyślne wpływy zewnętrzne, namowy ze strony złych kolegów, popierane nawet „fundowaniem“. Jednak wytrwali i znów wzrosli w liczbę.

Nieco inaczej urządzono się w Sanoku:

„Na pogadankach zastępów przerabiano z części technicznej materiał na podstawie Sade mecum i Harców oraz Samarytanina, nadto kładziono uwagę na ćwiczenia zmysłów. — Z części ideowej przerabiano Dzieje Polski (zwłaszcza porobiorowe), nadto czerpano tematy z „Życia nowego“ i z podręcznika ks. Zawady p. t. „Czuj Duch“. Gawędy drużynowe — było ich 4 — poświęciliśmy uczczeniu rocznic wielkich wydarzeń dziejowych“. — Jestto wstęp ze sprawozdania I. Sanockiej Dr. Sk. im. hetm. St. Żółkiewskiego. Drużyna ta po ustąpieniu Rosyan zorganizowała się na nowo we wrześniu 1915 r. Na razie liczyła członków 12, dziś ma ich 84 w siedmiu zastępach.

Wracam jeszcze do sprawności i podaję do wiadomości, że skauci w Lublinie doprowadzili w tym kierunku do bardzo ładnych wyników. W szkole realnej urządzono w ostatnich dniach wystawę prac uczniowskich, na którą złożyły się rysunki i roboty ręczne prac dzieci i młodzieży szkół średnich oraz prace skautowe.

Są tam wystawione przedmioty, które dają obraz pracowitości i pomysłowości tamtejszych skautów.

Szczególną uwagę zwraca plan plastyczno-perspektywiczny wsi Zemborzyce, wykonany przez jednego z zastępowych. W gipsie pomieszanym z piaskiem przedstawił z największą dokładnością cierpliwy i zręczny wykonawca wypukłości terenu, rzeki, potoki, role, łąki, lasy, domy. Plan obserwowany z oznaczonego punktu i większej odległości daje wierny obraz terenu tembardziej, że barwy umiejętnie dobrane i proporcya dobrze zastosowana.

Dalej widzimy model mostu linowego, mostu z żerdzi, model obrazu, kosz „skauto-

wy" z leszczyny, wykonany podczas kilkudziesięciu wycieczki.

Intrologatornia II. drużyny im. Zawiszy dała oprawioną przez siebie książkę.

Pluton rzemieślniczy przy II. drużynie wystawił prace ślusarskie. Na ścianie widać rozwieszony plan Lublina, szkice obozów, plan „mego domu“, „mego mieszkania“, powiększenia map austriackich, pruskich, szkice perspektywiczne.

Inny skaut dał szereg portretów i karykatur skautów i skautek, i kilka kopii portretów wielkich Polaków. Prace jego zdradzają wybitne zdolności artystyczne naturalnością, śmiałością rysunku i podchwyceniem podobieństwa.

Skautki dały „mundur skautki“, własnoręcznie wykonane i numer swego pisemka „Czuwaj“.

Poza działem skautowym w grupach poszczególnych szkół znajdują się prace skautów i skautek, że wspomnę tylko o urządzeniu pokoi (łóżko, stolki i t. d.), szachy, ludzko podobny do rzeczywistego drewniany browning.

Dział skautowy jakkolwiek skromny pod względem liczebnym, dowodzi, że praca skautowa kupi wiele jednostek zdolnych i wyrabia w swych członkach istic przymioty: pomysłowość, pracowitość, energię, cierpliwość.

Red. od życia skautów.

„Klub Uliczników“.

Już o uszy niejednego skauta lwowskiego, a może i innych, obły się owe dziwnie brzmiące słowa: klub uliczników — słowa, o których w pierwszej chwili nie wie się, co sądzić: czy to „banda“ chłopców z ulicy, czy jakie „porządne“ stowarzyszenie.

Ale jeszcze przed miesiącem oznajmiły wszystkim dzienniki — nawet tak dalekie, jak poznańskie — że jest to klub, zorganizowany przez Komitet Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie dla chłopców, którzy dotąd większą część dnia spędzali na ulicy, bez żadnej opieki, zwłaszcza teraz, gdy ojcowie ich poszli na wojnę.

Nie wystarczała mi sama wiadomość dziennikarska, poszedłem naocześnie przekonać się, jak się ów klub przedstawia.

Wehodem. Odrazu uderza mnie ogromny hałas i gwar rozmów, dochodzący z sąsiedniego pokoju. — Nie macie pojęcia, jak bardzo lubię tego rodzaju gwar, objaw życia i zapewnienie, że niema tam ospałości! — Zaglądam do tej izby, wprowadzony przez jedną z kierowniczek klubu i zaraz wśród gwaru usłyszałem głosy powitania „Czołem!“... a może były tam i „Czuwaj!“.

Przy stole siedziała gromada chłopców, członków klubu w wieku od 10 do 14 lat, a obok jeden z kierowników klubu, który mi zaraz bardzo uprzejmie udzielił nieco informacji. Zarząd klubu sam jeszcze nie jest na tyle zorganizowany, aby mógł mieć ustaloną metodę i program zajęć dla członków i pod tym względem odbywają się próby. W każdym razie przepisy i prawo są oparte na prawie skautowym, a w niektórych punktach prawie identyczne, chłopcy jednak skautami

jeszcze nie są. Ale że skautami będą i zapewne dotychczasowym dorównają, jestem pewien. A więc dziś nie skautami są, lecz „ulicznikami“! Czy to może nazwa obelżywa, albo conajmniej ubliżająca? Nie. Ani założycieli klubu. ani członkowie jego tak tej nazwy nie pojmują. „Ulicznik“, to ten który dotąd spędzał większą część dnia na ulicy, oczywiście wskutek warunków rodzinnych, które się odpowiednio ułożyły. Przypomnijcie sobie życiorys Arkwrighta, przedstawiony w poprzednim (dziesiątym) numerze „Skauta“. Wszak i ten genialny człowiek musiał w dzieciństwie swoim znaczną część czasu spędzać na ulicy, był więc ulicznikiem. Ale kto wie, czy między dzisiejszymi członkami klubu niema przyszłego wynalazcę i milionera? A chociażby go nie było, to „ulicznicy“ mogą wydać z pośród siebie tylu porządnych ludzi, że nazwa ich stanie się nazwą zaszczytną.

Tymczasem gwar w izbie zamienił się raptem w okropny hałas. — Oto przyniesiono worek z ziemniakami — więc będzie co piec na wycieczce. I wkrótce potem zjawili się kilku skautów i wśród wielkiej uciechy poszli z członkami klubu w pole.

Rzecz oczywista, że są to skauci starsi wiekiem, doświadczeni, tacy, którzy sami zgłosili i dostali odnośne pozwolenie rodziców.

Możeście już o tem slyszeli, a jeśliście nie slyszeli, to wiedzcie, że skauting angielski składa się w znacznej części z takich właśnie „uliczników“ i to oni są tymi, którzy postawili siebie i swój skauting na tak wysokim poziomie „wyrobienia skautowego“, na jakim się znajdują. Mam nadzieję, a nawet pewność, że ci sami i u nas przyczynią się do podniesienia naszego skautostwa, jeśli najpierw my, skauci dotychczasowi, ich nieco podniesiemy.

Michał Kucharski.

Opowieści prawdziwe.

Chłopicki, jako wódz w boju.

(Pamiętniki generała Ignacego Kruszewskiego. Dopiski).

Przez krótki przeciąg czasu, kiedy generał Chłopicki był przy armii na linii bojowej, zawsze nocował przy forpocztach w polu lub pod lichym dachem, nie rozbiegając się, nie szukając wygod. Surowy, szczególnie dla starszych, imponujący lecz łagodny dla młodszych. Piękniejszego przykładu dowódcy w boju niepodobna znaleźć; zimna i nieustraszona odwaga, przytomność, pamięć o każdym oddziale wojska, rozkazy jasne bez unoszenia się, bez niecierpliwości. Gdy raz ośmielił się jeden adjutant ostrzec go, że granat pada — tak go zgromił, że więcej żaden ani o kulach, ani o ostrzeganiu go nie pomyślał. Ciągłe w największym ogniu zostając, a często bez potrzeby, jasno nam dawał widzieć, że śmierci szukał, nie ufając, aby sprawa

nasza zwycięsko z tej walki wyszła. Z żadnym z generałów, pod których komendą znajdowałem się w całym życiu mojem, porównać go nie mogę*). W nim jednym czulem wodza, co armią włada i zwycięża.

Polska w cyfrach.

Wielka Warszawa.

Z Warszawy donoszą: W chwili, gdy do gminy centralnej przyłączone zostały okoliczne gminy podmiejskie, tworząc tym sposobem obszerny terytorium Wielkiej Warszawy, ciekawą jest wielce liczba ogólna ludności, w ten sposób pomnożonej. Ze zestawień wynika, iż 13 okręgów Warszawy centralnej (bez Pragi) zawiera obecnie 729.286 głów ludności. Dwa okręgi Starej i Nowej Pragi, należące do miasta już od dość dawna, liczą obecnie 79.611 osób. Wreszcie okręgi podmiejskie, świeżo obecnie przyłączone, liczą głów 139.594. Ogółem zatem ludność miasta Warszawy wynosi 948.491 osób płci obojej.

Stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej wyraża się liczbami 596.939 i 351.552, co w odsetkach stanowi 63% i 37%.

Liczba osób, które opuściły Warszawę z powodu wydarzeń wojennych, wynosi co najmniej 200.500.

Warszawa centralna (bez Pragi) posiada 5.240 domów, Praga Stara i Nowa 1.024, nowo przyłączone przedmieście 5.067. Ogółem W. Warszawa liczy 10.331 domów.

Statystyka komisji podziału mąki i chleba interesuje się głównie i przede wszystkim liczbą lokali zamieszkałych, gdyż tylko dla takich wydzielane są karty chlebowe. Takich lokali ostatni wykaz podaje: w Warszawie centralnej 139.887, na Pradze 16.829 i na przedmieściach 29.621, ogółem zaś 186.337.

Z odjęcia tej ostatniej liczby od liczby lokali wogóle, otrzymamy jako różnicę 42.319 mieszkań, w których nikt obecnie nie mieszka. Z tego przypada na Warszawę centralną lokali niezamieszkałych 31.511, czyli z górą 18%, na Pragę 5.622, czyli 25% i na przedmieścia 5.186 czyli prawie 15%.

Ilość żydów na kuli ziemskiej a w Polsce.

„Univers. Israelite“ podaje ilość żydów na ziemi wedle ostatnich spisów. Wynosi ona ogółem 11.871.783 głów, z czego 75% przypada na Europę (8.942.266 głów). Pozostała zaś czwarta część żydów rozdzielona jest na inne części świata, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Ameryka: 1.894.409 (15%).

W obrębie Europy największą cyfrą oznacza się państwo rosyjskie, pomimo żywej abominacji, jaką żywi w tym kierunku. Ilość żydów w Rosji doszła bowiem 5.110.548 głów. Z innych zaś państw obchodzących nas w pierwszym rzędzie wymienić trzeba Austrię z 1.224.899 i Niemcy z 607.862 żydów. Liczba żydów, zamieszkujących te trzy państwa roz-

*) Kruszewski był adjutantem generała Chłopickiego i przy jego boku pełnił służbę pod Grochowem.

biorowe, wynosi prawie 7 milionów, czyli niemal $\frac{3}{5}$ ogółu żydów europejskich.

Interesująca będzie wobec tego rzeczą dowiedzieć się jaka część żydów, mieszkających w wymienionych trzech państwach, przypada na ziemię polskie. Najnowsza jednak statystyka Polski (Kraków 1915) nie daje na to pytanie bezpośredniej cyfrowej odpowiedzi. Dowiadujemy się z niej tylko, że 11,07% ludności Polski stanowią żydzi, co wobec podanej tamże ludności Polski na 54.057.757 głów, pozwala obliczyć ilość żydów. Dochodzi ona zatem niemal sześciu milionów (5.984.193 żydów). Drobną część tej cyfry przypada na zabór pruski (71.800 głów), poważniejsza już na zabór austriacki (882.800 głów). Przyginiatająca zaś większość (5.029.593 głów) mieszka w zaborze rosyjskim.

Dla właściwej jednak oceny tych danych, trzeba jeszcze poznać stosunek, jaki zachodzi między każdym z zaborów a jego państwem. Posłuży do tego porównanie cyfr dla zaborów z cyframi wyżej podanymi dla całych państw. — Okazuje się z tego, że cyfra żydów, mieszkających w Rosji poza zaborem, jest znikomo mała. W Rosji zaledwie 2% żydów mieszka poza obszarem Polski; w Austrii zaś nieco więcej niż 2%. Zupełnie inaczej zaś przedstawiają się stosunki, jeżeli zestawimy państwo niemieckie z zaborem pruskim. Oto 88% żydów mieszka tu poza obszarem Polski. Uderzającym jest zwłaszcza kontrast w rozmieszczeniu ludności żydowskiej między Rosją a Niemcami. Przy tłumaczeniu tego zjawiska nasuwa się odrazu t. zw. granica osiadłości. Wprowadzona ongiś w obu tych państwach, utrzymaną została z całą konsekwencją do ostatka przez Rosję, zarzucona natomiast w XIX. wieku przez Niemcy. Wskutek tego odpływu żydów na zachód po zniesieniu granicy osiadłości ułatwiony.

Sprostowanie. (Z Naczelnej Kom. Skautowej). W Nr. 11. Skauta została umieszczona korespondencja z Dąbrowy. Ponieważ umieszczenie jej może doprowadzić do mylnych wniosków, że organizacja, o której tam mowa wchodzi w skład naszej organizacji skautowej przeto konstatujemy, że wspomniana organizacja nie pozostaje z nami w żadnych stosunkach.

Urzędowo. Objasnienia w sprawie legitymacji. Celem należytego i jednolitego wypełniania nadsyłanych dla zatwierdzenia do N. K. S. legitymacji skautowych w myśl rozkazu w Nr. 9 Skauta postanawia się:

1. Każda legitymacja winna być zaopatrzoną fotografią na stronie wewnętrznej i przez właściciela podpisem własnoręcznym przepisana.

2. Pieczęcie Gniazda Sokol. miejsc. i drużyny mają być umieszczone nad podpisami prezesa gniazda i drużynowego wzgl. komendanta miejscowego. Jeżeli w danej miejscowości Sokół nie istnieje lub też jest chwilowo nieczynny, zostaną legitymacje w N. K. S. z podpisem prezesa Zw. T. Sok. i z pieczęcią Z. T. S.

3. Liczbę bież. legitymacji wpisuje N. K. S. Na pieczęć N. K. S. i podpis N. komendanta przeznaczona jest strona opatrzoną fotografią.